

O stanowisku Chrześcijańskiej Demokracji wobec mniejszości niemieckiej w województwie śląskim w latach 1922–1939.

Problem stosunku Chrześcijańskiej Demokracji do mniejszości niemieckiej w województwie śląskim w latach 1922–1939 doczekał się już licznych analiz. Tematykę tę podejmowali w swych pracach m. in. Jan Przewłocki, Edward Długajczyk, Henryk Rechowicz, Henryk Przybylski, Mirosław Tobiasz, Marian Orzechowski¹. Wiele cennych informacji dotyczących kwestii mniejszości narodowych dostarcza również opracowanie: *Województwo śląskie (1922–1939). Zarys monograficzny*, pod redakcją Franciszka Serafina, a także zbiór tekstów źródłowych w opracowaniu Tomasa Fałęckiego, *Jak rządzić Śląskiem? Polskie spory i opinie okresu międzywojennego*². W powyższym wykazie nie może zabraknąć jednak również dorobku Prof. Marii Wandy Wanatowicz.

Kwestia stosunku górnośląskiej chadecji do mniejszości niemieckiej obecna jest w wielu Jej pracach: studiach, rozprawach, artykułach, pracach zwartych i recenzjach. Prof. Maria Wanda Wanatowicz swe zainteresowania badawcze koncentrowała m. in. na problematyce stosunków narodowościowych na pograniczu polsko-niemieckim, świadomości narodowej mieszkańców Górnego Śląska w XIX i XX wieku, inteligencji na Śląsku w okresie międzywojennym. W tym kontekście nie mogło zabraknąć także omawianego problemu, jako jednego z najistotniejszych w historii Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego w latach 1922–1939. Temat jest obecny w syntezie *Historia społeczno-polityczna Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego w latach 1922–1939*, a także w monografiach *Ludność napływowa na Górnym Śląsku w latach 1922–1939* oraz *Inteligencja na Śląsku w okresie międzywojennym*³.

¹ J. Przewłocki: *Wojciech Korfanty: polityka, wzloty i niepowodzenia*. Kielce 1993; E. Długajczyk: *Panorama polityczna województwa śląskiego 1922–1939*. Katowice 1986; Tenże: *Sanacja śląska 1926–1939. Zarys dziejów politycznych*. Katowice 1983; H. Rechowicz: *Wojewoda śląski dr Michał Grażyński*. Warszawa 1988; Tenże: *Sejm Śląski 1922–1939*. Katowice 1971; H. Przybylski: *Chrześcijańska Demokracja i Narodowa Partia Robotnicza w latach 1926–1937*. Warszawa 1980; M. Tobiasz: *Wojciech Korfanty*. Katowice 1947; M. Orzechowski: *Wojciech Korfanty. Biografia polityczna*. Wrocław 1975.

² *Województwo śląskie (1922–1939). Zarys monograficzny*. Red. F. Serafin, Katowice 1996; *Jak rządzić Śląskiem? Polskie spory i opinie okresu międzywojennego. Wybór tekstów*. Oprac. T. Fałęcki. Kielce 1997.

³ M.W. Wanatowicz: *Inteligencja na Śląsku w okresie międzywojennym*. Katowice 1986; Taż: *Ludność napływowa na Górnym Śląsku w latach 1922–1939*. Katowice 1982; Taż: *Historia społeczno-*

Prezentowane tu rozważania stanowią próbę podsumowania dotychczasowych ustaleń badawczych dotyczących tego rozległego tematu, jak również zaprezentowania stanowiska w powyższej kwestii Prof. Marii Wandy Wanatowicz.

W 1922 roku Górny Śląsk został podzielony między Polskę i Niemcy. Konsekwencją tego kroku było wprowadzenie, na mocy Konwencji Genewskiej, piętnastoletniego okresu przejściowego. Konwencja regulowała m.in. wolny eksport produktów górniczych z części niemieckiej do polskiej i w odwrotną stronę. Podobnie koleje państwowe w obu strefach miały być odtąd wspólnie wykorzystywane. Zapewniono także pewne ułatwienia w ruchu granicznym. Mniejszościom narodowym, polskiej w części niemieckiej, a niemieckiej w województwie śląskim, zagwarantowano prawo do nauki we własnym języku w szkołach początkowych. W latach 1922–1937, po obu stronach granicy, urzędowały instytucje specjalne, związane z obowiązywaniem Konwencji Genewskiej. Taki charakter miała np. Górnośląska Komisja Mieszana Polsko-Niemiecka, której działalność stała się bardzo widoczna, ze względu na to, iż zajmowała się kwestią mniejszościową w obu częściach byłego terenu plebiscytowego⁴.

Ludność niemiecka, nawet zgodnie z prawdopodobnie mocno zaniżonymi danymi wynikającymi ze spisu powszechnego z 1931 r., stanowiła znaczący odsetek mieszkańców województwa śląskiego (90,6 tys. czyli około 7%), wyraźnie przewyższający stosunki ogólnopolskie. Warto pamiętać, iż nie istniały jednolite kryteria podziałów narodowościowych, stąd liczebność poszczególnych grup można było określić jedynie w przybliżeniu. Ponadto trzeba wziąć pod uwagę, że rola społeczno-polityczna Niemców, w odróżnieniu od górnośląskich Polaków, nie wynikała z ich liczebności lecz zamożności. Mniejszość ta dysponowała licznymi klasami posiadającymi: burżuazją, ziemiaństwem, inteligencją, drobnomieszczaństwem. W 1922 r., po zmianie przynależności państwowej, na Górnym Śląsku w rękach Niemców znajdowało się około 75% kapitału, zwłaszcza w przemyśle ciężkim i prawie 85% prywatnej własności⁵.

Stan posiadania mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku był gwarantowany przez międzynarodowe zobowiązania podpisane przez Rzeczpospolitą, na czele z Konwencją Genewską. Niezwykle trudna była zatem walka o jego uszczuplenie tym bardziej, że brakowało odpowiednio licznych pol-

³ polityczna Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego w latach 1918–1945. Katowice 1994.

⁴ S. Komar: *Górnośląska Konwencja Genewska pomiędzy Polską i Niemcami 1922–1937*. Katowice 1937.

⁵ E. Kopeć: „My” i „oni” na polskim Śląsku (1918–1939). Katowice 1986, s. 63; M. W. Wanatowicz: *Historia społeczno-polityczna...*, s. 43.

skich kadr, a trzeba się było liczyć również z silnym oporem niemieckich właścicieli. Polacy, w pierwszych latach istnienia województwa śląskiego, w niewielkim stopniu mieli dostęp do najwyższych stanowisk kierowniczych (dyrektorów) czy przedstawicielstwa w radach nadzorczych prywatnych przedsiębiorstw. Przyczyniało się to do wzrostu nastrojów niezadowolenia wśród ludności polskiej, która widziała w tym potwierdzenie słabości nowej władzy, brak umiejętności prowadzenia przez nią lobbingu na rzecz polskości, a nawet – wzmagająca obawy o trwałość polskiego panowania na tym obszarze. Trochę lepsza sytuacja pod tym względem panowała w cieszyńskiej części województwa, gdzie obowiązywało w znacznie większym zakresie ogólnopolskie ustawodawstwo (m.in. państwu polskiemu udało się tam przejąć dobra habsburskie). Walka o polonizację przemysłu koncentrowała się zatem przede wszystkim w części górnośląskiej, a jednym z ważnych jej uczestników był lider miejscowej chadecji Wojciech Korfanty. Podejmował on próby zmiany oblicza narodowego aparatu nadzoru w przemyśle, napotykając opór ze strony tych, którzy byli zdania, że lepiej pozostawić sprawdzonych fachowców – Niemców, niż ryzykować gospodarczą zapaść w konsekwencji zatrudniania niedoświadczonych Polaków. Część tych ostatnich za swoją największą rekomendację poczytywała pochodzenie narodowe, a nie umiejętności fachowe bądź doświadczenie w pracy. W latach 1922–1927 wzrosła, co prawda, liczba polskich inżynierów pracujących na Górnym Śląsku, ale w zakładach prywatnych byli oni zazwyczaj zatrudniani na mniej eksponowanych stanowiskach, a wielu nadal podporządkowanych było niemieckiemu nadzorowi. Trudności w procesie przeobrażeń narodowych w górnośląskiej gospodarce wzmagał wreszcie fakt, iż inżynierowie – Polacy przybywali z innych dzielnic, nie orientowali się w miejscowych realiach społecznych, a w konsekwencji mieli duże kłopoty z zyskaniem zaufania polskich robotników⁶.

127

Niemcy w polskiej części Górnego Śląska zrzeszali się chętnie w organizacjach kulturalnych, sportowych, gospodarczych, a także, co niepokoiło polskich działaczy społecznych, w partiach politycznych. Na terenie województwa wydawali 29 pism (dzienników, czasopism), w łącznym nakładzie około 70 tysięcy egzemplarzy (dane z roku 1932). Nad rozwojem niemieckiej kultury, oświaty, popularyzacją wiedzy czuwał Kulturbund, jednoczący około trzydziestu (różnie się to kształtowało w latach dwudziestych i trzydziestych), różnego rodzaju związków i towarzystw.

Przed przejęciem władzy przez obóz sanacyjny w 1926 roku, Niemcy w polskiej części Górnego Śląska byli mocno zróżnicowani politycznie. Wśród nich czołową rolę odgrywały partie o umiarkowanym programie,

⁶ M.W. Wanatowicz: *Ludność...*, s. 276–277.

skupiające średni i duży kapitał. Najbardziej wpływową wśród nich była, powstała w 1922 roku z połączenia kilku małych narodowych partii niemieckich, Deutsche Partei – DP, działająca nie tylko w województwie śląskim, lecz również w części krakowskiego. W jej skład wchodził przedstawiciel burżuazji, drobnomieszczaństwa, inteligencji, głównie ewangelickiej, a nawet Żydzi zasymilowani ze środowiskiem niemieckim. Zbliżoną programowo partią mieszczańską była Katholische Volkspartei – KVP, funkcjonująca od 1918 roku, po wyłonieniu się z dawnej partii Centrum. Opierała swój program, analogicznie jak polska Chrześcijańska Demokracja, na nauce społecznej Kościoła katolickiego, głosiła potrzebę harmonijnego współistnienia z ludnością polską i szukania kompromisu z władzami II Rzeczypospolitej. Jej program miał charakter dość otwarty, co sugerowało, iż KVP nie jest partią wyłącznie niemiecką, lecz reprezentującą interesy całej ludności śląskiej. Mocno więc podkreślano potrzebę utrzymania, a nawet rozszerzania zapisów autonomicznych, by zachować górnośląską odrębność w dziedzinie kultury, obyczaju itp. Partia ta w trakcie swojego istnienia dwukrotnie zmieniała nazwę. Najpierw, w 1927 roku, na Deutsche Katholische Volkspartei (DKVP), a w 1933 roku, na Deutsche Christliche Volkspartei (DChVP). Lewicowy program na Śląsku reprezentowała przede wszystkim Deutsche Sozialistische Partei (DSP), powstała w 1923 roku, w wyniku fuzji lokalnych partii niemieckich, działających na Śląsku, w Wielkopolsce i Pomorzu. W 1925 roku, już jako partia ogólnopolska, przybrała nazwę Deutsche Sozialistische Arbeiterpartei Polens (DSAP)⁷.

Organizacją, która odegrała szczególnie dużą rolę w integrowaniu mniejszości niemieckiej, zwłaszcza w latach trzydziestych, był związek popularnie nazywany Volksbundem. Powstał on w Katowicach w 1921 roku pod nazwą Deutsch-Oberschlesischer Volksbund für Polnisch Schlesien zur Wahrung der Minderheitsrechte (Niemiecko-Górnośląski Związek Ludowy na Polskim Śląsku dla Obrony Praw Mniejszości), by od 1925 roku nosić nazwę Deutscher Volksbund für Polnisch Schlesien. Volksbund był wielokrotnie oskarżany o podsycanie nastrojów nacjonalistycznych.

Jednym z najpoważniejszych problemów politycznych w okresie przedmajowym w województwie śląskim było określenie stanowiska władz polskich wobec tak zróżnicowanego środowiska niemieckiego. Chadeja śląska opowiadała się na ogół za wypełnianiem zobowiązań Konwencji Genewskiej i pokojowym współistnieniem ludności polskiej i niemieckiej w duchu doktryny chrześcijańskiej. Nie znaczy to jednak, iż nie pojawiały się

⁷ K. Grünberg: *Nazi-Front Schlesien. Niemieckie organizacje polityczne w województwie śląskim w latach 1933–1939*. Katowice 1963, s. 15 i dalsze.

w tym środowisku głosy krytyczne wobec, określanych jako zbyt przychylne dla Niemców, postanowień genewskich. Późniejszy biskup katowicki ks. Stanisław Adamski już w 1922 roku twierdził, iż Konwencja oraz traktat o mniejszościach narodowych zmusiły naród polski do walki o prawa narodowe, gdyż mniejszości osiągnęły nie tylko równe z Polakami uprawnienia, ale nawet przywileje, chronione przez Ligę Narodów. W. Korfanty oraz inni publicyści chadecy na łamach „Polonii” publikowali bardziej wyważone opinie. Przywódca górnośląskich chadeków wzywał do tzw. pacyfikacji stosunków wewnętrznych i równoprawnego traktowania wszystkich obywateli (uznawał tym samym Niemców jako współmieszkańców, których wszystkie prawa winny być respektowane). Wskazywano w ten sposób na specyfikę regionu śląskiego, gdzie obecność znacznego odsetka Niemców była naturalnym wynikiem wiekowego rozwoju stosunków ludnościowych, w związku z czym nie należało z nimi walczyć przy użyciu metod administracyjnych. Co więcej, chadecy przypominali o charakterystycznym dla Śląska problemie szukania tożsamości narodowej przez znaczną część mieszkającej tu ludności. Określana na prawie 30% ogółu ludność labilna narodowo była czynnikiem ważnym także pod względem politycznym. W każdych wyborach mieli oni trudność z podjęciem decyzji o tym, na które listy wyborcze oddać swoje głosy. Spora część indyferentnych narodowo była postrzegana przez chadecję jako ludzie potencjalnie nadający się do politycznego „przejęcia”. Ta grupa więc, określana czasami jako tzw. polscy Alzatzycy, winna stać się celem szczególnie troskliwej pracy edukacyjnej władz polskich, aby doprowadzić do jej odrodzenia narodowego i uświadomienia sobie swojej polskości. Poprzez takie, dość wyważone stanowisko wobec mniejszości narodowej oraz osób labilnych, chadecja zyskiwała uznanie po stronie niemieckiej, umacniając równocześnie własną pozycję na regionalnej scenie politycznej.

Część niemieckich właścicieli wielkiego kapitału na Górnym Śląsku również zdawała sobie sprawę z nowych realiów politycznych i, zamiast konfrontacji, szukała płaszczyzny porozumienia z młodym państwem polskim. Taki sposób myślenia charakteryzował zwłaszcza tych posiadaczy – Niemców, którzy starali się zabezpieczyć przed możliwością wywłaszczenia bądź ewentualnymi innymi, niekorzystnymi dla siebie posunięciami władz polskich. Z ich poglądami korespondowały koncepcje W. Korfanteo, który lansował wizję pozyskania niemieckiego kapitału na Górnym Śląsku do lojalnej współpracy z rządem. To z kolei było wynikiem pragmatycznej oceny stanu posiadania w regionie, a zarazem dążeniem do tworzenia podstaw harmonijnego współżycia Polaków i Niemców. Trzeba przyznać, iż w organizacjach terenowych ruchu chrześcijańsko-demokratycznego na polskim Górnym Śląsku pojawiały się także ostrzejsze opinie odnoszące się do proble-

mu narodowościowego. Na przykład, w powiecie tarnogórskim przeważały, zwłaszcza przed przewrotem majowym, silne tendencje antyniemieckie, co spowodowane było ogólnie złą sytuacją ekonomiczną, oraz pojawiającymi się pogłoskami o możliwości rewizji granic. Przyczyną takich nastrojów był zwłaszcza fakt bardzo silnej aktywności gospodarczej i politycznej Niemców na tym terenie. Odzwierciedleniem tego było m.in. piastowanie godności burmistrza Tarnowskich Gór przez Niemca Leopolda Michatza (wybranego na to stanowisko 4 maja 1922 roku). Wypada dodać, iż od września 1922 roku był on także posłem do Sejmu Śląskiego⁸.

Mimo swojej tolerancyjnej postawy, chadecy śląscy dbali przecież przede wszystkim o interesy państwa polskiego. W efekcie, właśnie z ich klubu poselskiego wyszedł w 1922 roku projekt ustawy dotyczącej posługiwania się językiem polskim jako urzędowym w województwie śląskim. Chadecy domagali się by język polski był wyłącznym językiem urzędowym władz, urzędów (państwowych, a także samorządowych), podlegających województwu śląskiemu lub ustawodawstwu śląskiemu. Wszelkie nowe dokumenty, jak i odpisy wystawionych dawniej, miały być wydawane w języku polskim. Pisma do władz administracyjnych województwa miały być kierowane w języku polskim i niemieckim, natomiast odpowiedzi miały być udzielane w obu językach (gdy pismo do urzędu było napisane w języku niemieckim, odpowiedź w języku polskim musiała posiadać tłumaczenie w języku niemieckim). Aż do 1937 roku (zatem do wygaśnięcia Konwencji Genewskiej) zezwalano na to, by w sejmikach, wydziałach powiatowych, radach miejskich i gminnych, podczas obrad, członkowie mniejszości niemieckiej mogli przemawiać w swoim języku. Dokumenty z tychże posiedzeń należało jednak spisywać w języku polskim. Miejscowości i ulice miały nosić tylko polskie nazwy. Projekt w takim brzmieniu spotkał się oczywiście z wieloma sprzeciwami ze strony ludności niemieckiej, ale ostatecznie ustawa została uchwalona 16 stycznia 1923 roku, przy poparciu 22 posłów Chrześcijańskiej Demokracji i Narodowej Partii Robotniczej.

Polem dyskusji o roli mniejszości narodowych w państwie polskim stała się również sprawa szkolnictwa mniejszościowego. W. Korfanty, od początku istnienia województwa śląskiego wygłaszał w miejscowym Sejmie przemówienia określające stanowisko chadecji, która chciała uniknąć stosowania metod kojarzonych niegdyś z postępowaniem władz pruskich wobec Polaków. Takie niebezpieczeństwo wiązało się ze sposobem realizacji zarządzenia ówczesnego wojewody śląskiego Józefa Rymera, z 21 sierpnia 1922 roku,

⁸ B. Hager: *Obrazki tarnogórskie*. Tarnowskie Góry 1992, s. 45; D. Sieradzka: *Samorząd komunalny na Górnym Śląsku 1920–1939. Aspekty polityczne i narodowościowe*. Gliwice 1992, s. 85–90.

dotyczącego urządzenia szkół mniejszościowych. Zgodnie z nim, kierownicy szkół zostali zobowiązani do ustalenia liczby dzieci należących do mniejszości niemieckiej. W wypadku, gdy liczba ta odpowiadała wymogom Konwencji, miały one pobierać nadal naukę w języku niemieckim. Realizacja tego zarządzenia spotkała się z krytyką części Niemców zamieszkujących województwo śląskie, którzy uskarżali się na samowolę i nadużycia niektórych polskich urzędników oświatowych (m.in. zdarzało się, że przydzielano dziecko rodziców narodowości niemieckiej do oddziału polskiego, tylko dlatego, że nosiło nazwisko polskie). W tak ważnej dziedzinie jak oświata mniejszościowa musiała wypowiadać się i chadecja śląska. O tym, jakie zajmowali stanowisko reprezentanci tej opcji politycznej, świadczy m.in. treść wysuniętego przez nich wniosku w listopadzie 1922 roku. Chadecy zobowiązywali w nim wojewodę, jako najwyższego urzędnika administracji państwowej, aby do szkół i na kursy mniejszościowe zapisywano dzieci na podstawie podpisanego i uwierzytelnionego wniosku opiekuna⁹.

Przyjęcie powyższego wniosku miało na celu rzeczywiste ograniczenie wpływów takich organizacji niemieckich jak Volksbund. Chodziło także o zlikwidowanie procedury łamania przepisów przy zapisach dzieci do wybranej placówki oświatowej. Zdawano sobie sprawę z tego, iż szkolnictwo niemieckie w Polsce może liczyć na znacznie większe wsparcie finansowe, przez co stawało się atrakcyjne dla ludności śląskiej. Wiele polskich szkół państwowych, z racji swojego trudnego położenia materialnego, miało więc problemy w konkurencji na tym polu ze szkołami mniejszościowymi. Potencjalnie, groziło to przejściem przez szkoły niemieckie większej grupy młodzieży niż faktycznie wynikałoby to z proporcji narodowościowych na tym terenie. Biorąc pod uwagę ówczesne oświadczenia władz niemieckich, podważających przebieg linii granicznej, każda próba popularyzacji wzorców wychowania, kultury niemieckiej, była odbierana jako rzeczywiste zagrożenie.

Zajmując umiarkowane tolerancyjne stanowisko wobec praw obywateli polskich innych narodowości, politycy chadeccy równocześnie żądali od nich bezwzględnej lojalności. Nie czynili ich odpowiedzialnymi za politykę wewnętrzną Republiki Weimarskiej, zwłaszcza za stosunek władz niemieckich do mniejszości polskiej, zgodnie z założeniem, że taktyka rewanżu zawsze jest szkodliwa. W imieniu klubu poselskiego chadecji w Sejmie Śląskim na ten temat wypowiadał się W. Korfanty w listopadzie 1922 roku, kiedy to wdając się w polemikę z niemieckim posłem Otto Ulitzem, wyraził pogląd, iż nie jest dopuszczalne, ani w województwie śląskim, ani na pozostałym ob-

⁹ H. Rechowicz: *Sejm Śląski...*, s. 130.

szarze państwa polskiego, tolerowanie przypadków szykan wobec Niemców – polskich obywateli. Tyle, że ci ostatni muszą pamiętać o swoim zobowiązaniu do lojalności wobec Rzeczypospolitej¹⁰.

Przedstawiciele mniejszości niemieckiej wykorzystywali trudności powstałe w procesie integracji ziem śląskich z resztą państwa polskiego i narażającą nieufność wobec Polaków przybywających z innych regionów państwa. W Sejmie Śląskim, reprezentujący ludność niemiecką poseł Thomas Szczepoński, w grudniu 1922 roku, żądał zatrudnienia w szkolnictwie przede wszystkim nauczycieli Górnoślązaków (w tym i miejscowych Niemców)¹¹. Zdarzały się przypadki, iż Niemcy zatrudnieni na wysokich stanowiskach w urzędach komunalnych, nie dopuszczali do osiedlania się napływowej ludności polskiej na podległym sobie terenie. Analogicznie, ze względu na to, iż część kapitału znajdowała się w rękach niemieckich, niejednokrotnie Niemcy utrudniali zajmowanie stanowisk w przemyśle np. inżynierom – Polakom. Natomiast zastępowanie urzędników niemieckich polskimi było bardzo ostro krytykowane przez przedstawicieli Volksbundu, czego przykładem było przeszło 7 tysięcy skarg skierowanych do Urzędu do Spraw Mniejszości w Katowicach w latach 1922–1926¹². Wykorzystując konflikt, który wyniknął między W. Korfantyem a propiśsudczykowskim Związkiem Powstańców Śląskich, prasa niemiecka insynuowała nawet, że III powstanie śląskie nie było dziełem rdzennych Ślązaków, ale wybuchło z inspiracji rządu polskiego i przy przeważającym udziale napływowych Polaków. W ten sposób starała się udowodnić, że ziemie Górnego Śląska mocniej związane są z państwem niemieckim niż polskim¹³. Takie stanowisko było całkowicie odrzucane przez śląskich chadeków, których liderem był przecież dyktator III powstania śląskiego.

132

Po zamachu majowym i objęciu stanowiska wojewody śląskiego przez Michała Grażyńskiego jeszcze bardziej nabrzmiał konflikt na tle problematyki mniejszościowej. Większość ugrupowań niemieckich odniosła się do zmian politycznych w Polsce z dużym dystansem i bez większych nadziei oczekiwała na decyzje nowej ekipy w zakresie polityki narodowościowej. Hasło obrony zagrożonej polskości stało się przecież ważnym atutem sanacji, przy pomocy którego starała się zbudować silną pozycję polityczną. Dotyczyło to przede wszystkim stosunku do osób pochodzenia niemieckiego, gdyż wojewoda znany był ze swego dążenia do zredukowania wpływów niemieckich w wo-

¹⁰ Tamże, s. 122.

¹¹ M.W. Wanatowicz: *Ludność...*, s. 106.

¹² J. Przewłocki: *Francuskie zainteresowania Górnym Śląskiem*, Katowice 1973, s. 64.

¹³ T. Fałęcki: *Niemieckie szkolnictwo mniejszościowe na Górnym Śląsku 1922–1939*, Katowice 1970.

jewództwie śląskim. Jednym z celów, które sobie stawiał, było zmniejszenie odsetka należących do mniejszości dzieci w wieku szkolnym. M. Grażyński i jego współpracownicy wskazywali na to, że zgłoszenie dziecka do niemieckiej szkoły mniejszościowej w województwie śląskim pozwalało bezrobotnym rodzicom na uzyskanie zasiłku pieniężnego lub pracy w niemieckiej części Śląska. Mniejszościowe stowarzyszenia charytatywne wspomagały materialnie bezrobotnych i ich rodziny lub ułatwiały znalezienie posady. Rzeczą niezwykle przykrą było korzystanie z tej pomocy nawet przez niedawnych powstańców, zmuszonych do tego dramatyczną sytuacją życiową. Prasa sanacyjna określała to zjawisko „kupowaniem dusz”. Nowy wojewoda w sposób czasem przesadny podejmował działania mające ograniczyć to zjawisko. Krytykowany był z tego powodu przez miejscowych polityków chadeckich, którzy zarzucali mu działanie nie tyle dla dobra państwa, co raczej przyczynianie sobie osobistej sławy, kosztem gwałtownego naruszania istniejącego na Górnym Śląsku porządku społecznego. Tymczasem efekty takiej polityki wewnętrznej okazywały się często przeciwne od zamierzonych, czego przykładem były choćby wyniki wyborów samorządowych oraz do Sejmu Śląskiego, w których liczba głosów oddanych na listy niemieckie osiągnęła prawie 1/3 wszystkich. Na tej podstawie wnioskowano, że listy niemieckie zyskały poparcie także sporej grupy Polaków. W. Korfanty, wyciągnął z tych porażek istotne wnioski. Zdecydowanie zaczął bronić autonomii śląskiej i przestrzegać przed polityką „sztucznego fabrykowania Niemców”. Działalność wojewody, ograniczającą wpływy mniejszości atakował jako łamiącą zapisy statutu autonomicznego oraz Konwencji Genewskiej. Podkreślał zastanawiające zjawisko, że choć do szkół mniejszościowych uczęszczało około 17% dzieci, to poparcie udzielone listom niemieckim przez mieszkańców województwa było prawie dwukrotnie wyższe. W. Korfanty, co było zgodne z linią programową śląskiej chadecji, kładł nacisk na równouprawnienie mniejszości niemieckiej, poszanowanie jej narodowej i kulturalnej odrębności, stąd politykę władz mającą na celu administracyjne ograniczenie liczby dzieci w szkołach mniejszościowych, uznał za przynoszącą efekty przeciwne od zamierzonych¹⁴.

Na Śląsku już przed przewrotem majowym ujawniła się cała mozaika różnych poglądów odnośnie kwestii narodowościowej. Związek Obrony Kresów Zachodnich, Związek Powstańców Śląskich, endecja, Narodowa Partia Robotnicza, część inteligencji (zwłaszcza napływowej) dążyły do zdominowania ludności niemieckiej przez żywioł polski. Inną postawę re-

¹⁴ M. Drozdowski: *Wkład Wojciecha Korfanteo do polskiej kultury politycznej*. W: *Dzieło Wojciecha Korfanteo*. Red. M. Lubina. Katowice 1993, s. 94.

prezentowały koła związane z chadecją, które wskazywały na konieczność przestrzegania zobowiązań zapisanych w Konwencji Genewskiej. Chadecy zarzucali zwolennikom rządów „silnej ręki” postawę naśladującą dawne władze pruskie. Od momentu przybycia do Katowic M. Grażyńskiego, oficjalny kurs wobec Niemców zdecydowanie się zaokrążył. Wykorzystywano problem niemiecki do wyciszenia napięć społecznych. Celowali w tym przybysze z innych dzielnic, członkowie ZOKZ czy ZPŚL, wspierani przez wojewodę, uznającego Niemcy za głównego wroga państwowości polskiej. Trzeba przyznać, że strona niemiecka swoim postępowaniem często przyczyniała się do potwierdzenia takich poglądów. Przykładem tego było, m.in. wystąpienie prezydenta Republiki Weimarskiej Paula Hindenburga w Opolu, we wrześniu 1928 roku. Reakcja polska na jego słowa była bardzo ostra. Z terenów województwa zaczęto usuwać optantów niemieckich, analizowano skład narodowościowy pracowników umysłowych zatrudnionych w przemysle i instytucjach użyteczności publicznej. Podobnie, gdy w sierpniu 1930 roku minister Gottfried Treviranus zaatakował stronę polską, Sejm Śląski w odpowiedzi uchwalił specjalną subwencję na rozwój polskiej floty wojennej, a publiczne zbiórki odbywały się pod hasłem „odpowiedź Treviranusowi”¹⁵.

Władze polskie dążyły do osłabienia wpływów niemieckich w gospodarce regionu oraz w życiu społecznym. Na pierwszy plan wysuwał się problem uświadomienia narodowego Ślązaków. Zgodnie z zamierzeniami sanacji, podstawową rolę w tym dziele miała wypełniać polska szkoła (zgodnie z propagowanym hasłem „polskie dziecko do polskiej szkoły, niemieckie do niemieckiej”) oraz inne instytucje społeczne. Wykorzystywano istniejące ustawodawstwo normujące sprawę zatrudniania obcokrajowców (z 1926 i 1927 roku), a także o ochronie języka polskiego jako urzędowego (z 1923 roku), aby pozbyć się urzędników podejrzewanych o niełojalność wobec państwa polskiego. Kontynuacją tej tendencji było wejście w życie zmodyfikowanych przepisów prawa górniczego i przemysłowego z 1923 i 1933 roku, których treść została uzgodniona z M. Grażyńskim. Na mocy nowych przepisów zastrzegano stanowiska kierownicze dla osób nie tylko posiadających wyższe wykształcenie i obywatelstwo polskie, ale również władających biegle językiem polskim i posiadających akceptację władz przemysłowych II instancji (wojewódzkich)¹⁶. Nie mniej ważnym problemem było ograniczanie stosowania języka niemieckiego w Kościołach i związkach wyznaniowych. Próba realizacji tej idei spowodowała jednak opór kleru, w tym kolejnych biskupów, Arkadiusza Lisieckiego i S. Adamskiego. Terenem walki

¹⁵ M.W. Wanatowicz: *Ludność...*, s. 85.

¹⁶ J. Jaros: *Dzieje polskiej kadry technicznej w górnictwie (1136–1976)*. Warszawa–Kraków 1978, s. 150–151.

o rozszerzanie wpływów polskich, szczególnie w latach trzydziestych, stał się również Ewangelicki Kościół Unijny, który był oceniany przez władze jako czynnik germanizacyjny. Trudno dziwić się takiemu wnioskowi pamiętając, że język niemiecki był w Kościele Unijnym językiem liturgicznym, w nim też nauczano religii, pastory byli w przeważającej większości Niemcami i z tego kraju otrzymywali wsparcie finansowe. Polacy – ewangelicy stanowili mniejszość w radach kościelnych. Do zaostrzenia stosunków z władzami polskimi dochodziło także w konsekwencji odmawiania przyjęcia ludności napływowej do śląskich parafii ewangelickich. Napływowi tego wyznania byli wręcz bojkotowani przez swoich niemieckich współwyznawców, gdyż podczas nabożeństw posługiwali się językiem polskim. Wewnętrzne tarcia wśród ewangelików wtrącił się nawet sam wojewoda, który zgodnie z prowadzoną przez siebie polityką narodowościową, chciał doprowadzić do zwiększenia udziału Polaków w radach kościelnych. Przyniosło to pewne wyniki w drugiej połowie lat trzydziestych¹⁷.

Aby zachęcić przedsiębiorców do zatrudniania polskich kadr technicznych stosowany był nacisk ekonomiczny (ulgi podatkowe, zamówienia rządowe). Starano się także polonizować instytucje samorządowe (rozwiązano niektóre rady miejskie, w których przewagę mieli Niemcy). M. Grażyński szeroko korzystał ze swoich uprawnień w zakresie polityki personalnej, w tym z opiniowania osób kandydujących do stanowisk w służbie państwowej. Ingerował w obsadę instytucji samorządowych. Wiele z nich, z własnej inicjatywy zwracało się do wojewody o wyrażenie opinii o kandydacie (wykorzystywany do tego celu kwestionariusz zawierał takie rubryki jak: obywatelstwo, stan majątkowy, przynależność do organizacji społecznych i politycznych, kierunek wychowania dzieci, język używany w mowie potocznej). Śląskie władze wojewódzkie starały się nie dopuszczać do osiedlania się w autonomicznym województwie elementu żydowskiego i niemieckiego, pochodzącego z innych obszarów. Ponadto widoczne były starania władz o to by w miarę możliwości lokować Polaków w organizacjach stanowiących przeciwwagę dla już funkcjonujących niemieckich stowarzyszeń. Nie szczędzono środków np. na budowanie polskich domów kultury. Działania te nasiliły się po przeprowadzeniu powszechnego spisu ludności w 1931 roku, który wykazał spadek liczby ludności posługującej się językiem niemieckim. Jak już stwierdzono, według spisu grupa ta miała stanowić 7,7% ogółu mieszkańców województwa (w jego części górnośląskiej nawet 6,6%), co było interpretowane przez władze administracyjne jako pozytywny efekt prowadzonej polonizacji.

¹⁷ B. Reiner: *Wyznania i związki religijne w województwie śląskim 1922–1939*, Opole 1977, s. 172–180; M.W. Wanatowicz: *Ludność...*, s. 197.

Postawa ludności niemieckiej w województwie śląskim wobec władz polskich była mocno zróżnicowana. Część Niemców prowadziła narodową działalność o radykalnie antypolskim kursie, gdy równocześnie inna grupa szukała płaszczyzny porozumienia z ekipą rządzącą. Wyrazem tej pierwszej tendencji, której patronował Volksbund, było utworzenie w 1926 roku Niemieckiej Wspólnoty Wyborczej (Deutsche Wahlgemeinschaft), która aktywizowała się przy okazji wszystkich kolejnych głosowań. Ugrupowaniami o programie umiarkowanym były z kolei: DSAP, kręgi kupieckie, rzemieślnicze, Górnośląski Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych, Niemiecki Związek Kulturalno-Gospodarczy (Deutscher Kultur-und Wirtschaftsband). Liczyły one na stworzenie przez władze polskie warunków do swobodnego rozwoju kulturalnego. Podobnie niemieccy katolicy zgrupowani wokół rybnickiego dziennika „Katholische Volkszeitung” szukali porozumienia z władzami wojewódzkimi. Kręgi sanacyjne odnosiły się jednak do takich postaw z dużą dozą nieufności, gdyż przeważała opinia, że wszystkie partie niemieckie stoją na stanowisku nacjonalistycznym i rewizjonistycznym wobec państwa polskiego. Mimo wszystko przyzwalano na partycypowanie niemieckiego kapitału w dużej ilości przedsięwzięć gospodarczych (np. w budowaniu magistrali węglowej Śląsk–Gdynia). Wśród Niemców odnotować także trzeba zróżnicowanie postaw politycznych ludności zamieszkującej część cieszyńską i górnośląską¹⁸.

Z rządową koncepcją polityki narodowościowej, której wykonawcą był wojewoda, nie mogli pogodzić się przedstawiciele Chrześcijańskiej Demokracji pozostający w opozycji. Zdawali oni sobie sprawę ze specyfiki stosunków narodowościowych panujących na Górnym Śląsku. Wskazywali na zaszłości historyczne, które powinny wpływać na politykę władz zmierzającą w efekcie do koegzystencji różnych grup narodowych, nie zaś do konfrontacji. Wojujący nacjonalizm władz nie sprzyjał, ich zdaniem, harmonijnemu rozwojowi regionu. Przeciwnie, tylko tolerancyjna i otwarta postawa wobec poszczególnych grup narodowościowych, mogła przekonywać je do lojalności wobec młodego państwa. W latach 1927–1929 chadecja śląska podjęła nawet próbę szukania kontaktu z przedstawicielami mniejszości niemieckiej (zorganizowano kilka wspólnych antyrządowych wystąpień). Razem protestowano przeciwko ograniczeniom w dziedzinie szkolnictwa mniejszościowego, sugerowano też większą tolerancję językową. Chadecy, zgodnie z poglądem W. Korfanteo, sprzeciwiali się wybujałemu nacjonalizmowi. Krytykując politykę wojewody M. Grażyńskiego, W. Korfanty pisał: „Mam wrażenie, że my Górnoślązacy, byłibyśmy się w interesie państwa naszego doskonale

¹⁸ M.W. Wanatowicz: *Ludność...*, s. 86.

porozumieli. Przeszkodzili temu głównie przybysze lub ich potomkowie. Albowiem coś tych Niemców górnośląskich miałyby ciągnąć do Berlina?"¹⁹.

Po dojściu do władzy w Niemczech NSDAP i objęciu urzędu kanclerskiego przez Adolfa Hitlera województwo śląskie stało się obiektem szczególnie ożywionej działalności niemieckich ugrupowań nacjonalistycznych. W początkowym okresie nie doszło jednak wśród nich do utworzenia jednolitego frontu. Ujawniły się za to nowe, bardziej radykalne w swoich programach, formacje. Jeszcze w 1931 roku w Bielsku powstała Jungdeutsche Partei für Polen (Partia Młodo-niemiecka w Polsce). Już w następnym roku struktura ta rozciągnęła swoje wpływy na teren Górnego Śląska (przewodniczącym okręgu górnośląskiego był Wilhelm Schneider). JdP ogłosiła się za jedyne-go prawdziwego reprezentanta interesów ludności niemieckiej w Polsce (w 1934 roku liczyła już około 9 tys. członków; wydawała pismo „Der Aufbruch”). Musiało się to spotkać z negatywną reakcją ze strony Chrześcijańskiej Demokracji, która w tym czasie wielokrotnie przypominała, iż ciągle walczy o pomyślność sprawy polskiej, dąży do uzdrowienia życia publicznego i likwidacji tego, co przyczyniać się może do obniżenia jakości spraw politycznych w państwie. Wzrost notowań partii prohitlerowskiej komentowała z niepokojem „Polonia”. W artykule z 1936 roku pod tytułem „Na Śląsku”, szukano racjonalnego wyjaśnienia popularności organizacji faszystowskich, w sytuacji, gdy władze sanacyjne podkreślały sukcesy na niwie polonizacji życia na Śląsku. Publicyści „Polonii” przeczyli takiemu obrazowi. Co ciekawe, nieufne stanowisko wobec nowopowstałych struktur nazistowskich przejawiały także dawne partie niemieckie województwa śląskiego. Przykładem może być Deutsche Katholische Volkspartei. Program tej partii od lat zawierał krytykę polityki narodowościowej M. Grażyńskiego, jednak w zaistniałej sytuacji przyjęła ona koncepcję wierności wobec państwa polskiego i zbliżyła się do chadecji. Innym czynnikiem, na który zwracała uwagę gazeta, był przerwany proces rzeczywistej polonizacji ludności niemieckiej województwa śląskiego oraz tych Górnoślązaków, którzy nie byli pewni swojej tożsamości narodowej. To wśród tych ludzi szukały zwolenników (z powodzeniem), ugrupowania o charakterze faszystowskim. Przejawem tego było pojawienie się grup otwarcie posługujących się symboliką i hasłami faszystowskimi. Tego typu organizacją był chociażby, powstały w Nowym Bytomiu w 1934 roku, National-Sozialistische Deutsche Arbeiter Bewegung (Narodowosocjalistyczny Niemiecki Ruch Robotniczy) skupiający m.in. robotników polskojęzycznych. Celem ugrupowania było oderwanie Górnego Śląska od Rzeczypospolitej. Dramatycznym epizodem

¹⁹ M. Drozdowski: *Wkład Wojciecha Korfantego...*, s. 96.

była obecność tam Polaków-Górnoślązaków, którzy dla poprawy swojej sytuacji życiowej gotowi byli wyrzec się swojego pochodzenia. Część z nich przystępując do NSDAB chciała po prostu uzyskać zatrudnienie. Skutkiem tego niepokojącego zjawiska było dalsze osłabienie wiary w Polskę, podczas gdy propaganda hitlerowska święciła triumfy, kształtując wizję silnych, perspektywicznych, bogacących się Niemiec. Znamiennym był fakt, iż pierwsi zwolennicy A. Hitlera rekrutowali się ze środowiska bezrobotnych pracowników umysłowych oraz robotników pracujących na Śląsku Opolskim. To wszystko musiało przynieść nazistom zamierzone efekty, tym bardziej, że II Rzeczpospolita przeżywała dłużej niż większość państw europejskich skutki wielkiego kryzysu, zaś na samym Śląsku ogromną bolączką było bezrobocie i rozszerzająca się nędza²⁰.

Ludność niemiecka mieszkająca w polskiej części Górnego Śląska przyjmowała ideologię faszystowską jako zapowiedź rychłej rewizji przebiegu granicy polsko-niemieckiej. Kwestionowanie przebiegu granicy przez stronę niemiecką, już w 1933 roku spowodowało szereg protestów w Rzeczypospolitej. Na terenie województwa śląskiego zorganizowano wówczas ponad 50 manifestacji, w których wzięło udział około 70 tys. ludzi. Oprócz tego uchwalono w tym czasie również wiele rezolucji protestujących przeciwko zamiarom naruszania granic i dyskryminacji mniejszości polskiej w Niemczech. Padły nawet postulaty ogłoszenia różnorodnych sankcji, bojkotu towarów pochodzenia niemieckiego, niemieckiej prasy i filmów, usuwania szyldów i innych napisów niemieckojęzycznych. Celował w tym, bliski wojewódzie śląskiemu, ZPŚI. Na zebraniach tej organizacji podejmowane były uchwały protestujące przeciwko prowadzeniu antypolskiej propagandy w niemieckich stacjach radiowych, ostro krytykowano treść wystąpień posłów niemieckich w Sejmie Śląskim. Z czasem ZPŚI ogłosił wprowadzenie ostrego pogotowia przeciwhitlerowskiego, wobec czego zaprottestowała ambasada niemiecka w Warszawie oraz konsul w Katowicach. Byli kombatanci polscy podczas swojego zjazdu, w listopadzie 1933 roku w Chorzowie, uchwalili rezolucję domagającą się rozwiązania niemieckich organizacji na terenie województwa śląskiego i usunięcia z przemysłu górnośląskiego niemieckich dyrektorów. Podobnie członkowie ZOKZ formułowali rezolucje przeciwko roszczeniom niemieckim, wykazywali przykłady nadużywania uprawnień mniejszościowych przez reprezentantów społeczności niemieckiej w Polsce.

Wydarzenia, które miały miejsce po przejęciu władzy w Niemczech przez partię narodowo-socjalistyczną, przyczyniły się do pobudzenia antyniemieckiej działalności sanacji śląskiej. W podobny sposób zmienił się

²⁰ K. Grünberg: *Nazi-Front Schlesien...*, s. 40.

stosunek chadecji. Politycy tego ugrupowania nadal uznawali prawo mniejszości do nieskrępowanego rozwoju, ale podkreślali równocześnie, iż może to dotyczyć tylko tych grup, które są lojalne wobec państwa. Jako wielkie zagrożenie widzieli propagowanie ideologii faszystowskiej, całkowicie przeciwnej myśli chrześcijańskiej. Sam W. Korfanty uznawał zwycięstwo faszyzmu za kres możliwości pokojowej koegzystencji Polaków i Niemców na Śląsku, co było jednym z dotychczasowych celów miejscowej chadecji. Stanowczo zareagował na wypowiedź O. Ulitza, znanego działacza Volksbundu, który oświadczył na jednym z zebrań tej organizacji, iż jej członkowie solidaryzują się z narodowo-socjalistyczną wspólnotą i nazywanie ich hitlerowcami uważają za zaszczytne. 31 maja 1933 roku ukazał się w związku z tym artykuł w „Polonii” pt. „Gleichschaltung”. Stwierdzono tam jednoznacznie, że Volksbund daleko odszedł od głoszonych przez siebie do niedawna celów – obrony praw mniejszości niemieckiej, a stał się po prostu jedną z filii NSDAP. Pod rozważę polskim władzom poddano problem, czy w takim razie mogą pozwolić na dalszą działalność Volksbundu. Efektem ataku ze strony m.in. prasy, było rozwiązanie przez władze polskie młodzieżówki Volksbundu. Jako, że rewizjonistyczne mowy A. Hitlera dotyczyły bezpośrednio województwa śląskiego, 19 stycznia 1934 roku jako reprezentant ChD i NPR na forum Sejmu Śląskiego, W. Korfanty zażądał rozwiązania faszystowskich organizacji niemieckich na polskim Górnym Śląsku²¹.

Organizacje niemieckie w latach trzydziestych bardzo aktywnie działały w Sejmie Śląskim, co szczególnie widoczne było przy omawianiu spraw dotyczących wewnętrznego ustroju województwa. Jeszcze w 1932 roku klub niemiecki wraz z ChD i NPR przygotował projekt ustawy w tej kwestii, który jednak nie uzyskał akceptacji większości. Posłowie – Niemcy, w 1935 roku opowiedzieli się przeciwko, projektowanemu w konstytucji kwietniowej, zniesieniu klauzuli statutu organicznego, który uzależniał możliwość wprowadzenia w nim zmian od zgody Sejmu Śląskiego. Ponadto zdecydowanie sprzeciwiali się projektom zmian granic województwa śląskiego proponowanych przez wojewodę M. Grażyńskiego, gdyż mogłoby to doprowadzić do zmniejszenia się ich odsetka w strukturze ludnościowej regionu. Utrzymanie ustalonego w 1920 roku statusu prawnego Górnego Śląska i jego odrębności w ramach państwa polskiego, było jednym z podstawowych celów obozu niemieckiego.

W drugiej połowie lat trzydziestych aktywność ugrupowań niemieckich nie zmniejszyła się. W związku z polepszeniem się stosunków bilateralnych, co było wówczas celem polityki międzynarodowej A. Hitlera, także

²¹ M.W. Wanatowicz: *Ludność...*, s. 123.

i organizacje Niemców w II Rzeczypospolitej zaczęły propagować ideę zbliżenia między obu krajami. Publikowały ostrzeżenia przed zagrożeniem ze strony ZSRR i niebezpieczeństwem komunizmu. Atakowana była przez nie także polityka Francji wobec regionu środkowoeuropejskiego (jako niedoceniającej roli Polski). Z uznaniem oceniano politykę ministra spraw zagranicznych Józefa Becka (krytykowanego z kolei przez chadecję), który zastąpił Augusta Zaleskiego. Wskazywano na bardzo obiecujące zapisy zamieszczone w deklaracji z 26 stycznia 1934 roku, o dobrej woli rządów obu państw w rozwiązywaniu ewentualnych problemów politycznych, gospodarczych, kulturalnych²². Jak bardzo ugrupowania niemieckie liczyły na zbliżenie z Polską świadczyć może fakt, iż nawet wypowiedzenie przez II Rzeczpospolitą, w 1934 roku, traktatu mniejszościowego nie spotkało się z otwartym protestem. Mniejszość niemiecka nie przystąpiła, wraz z opozycją, do bojkotu wyborów parlamentarnych w 1935 roku, podkreślając swoją lojalność wobec rządu sanacyjnego. Jednocześnie, w życiu politycznym tej mniejszości na pierwszy plan wysunęły się partie akceptujące ideologię faszystowską: „stary” Volksbund, oraz „młody” JdP, podczas gdy np. wpływowa do niedawna DSAP marginalizowała się. Reprezentanci tych ugrupowań złagodlili swoje żądania dotyczące kwestii szkolnictwa niemieckiego. Zamiast postulatów odtworzenia zlikwidowanych niemieckich szkół powszechnych, już w 1933 roku zaczęły propagować rozwój niemieckiego szkolnictwa prywatnego, które miało więcej szans na uchylanie się od kontroli polskich władz szkolnych i na prowadzenie nauczania według programów lansowanych przez III Rzeszę. Do rzadkości jeszcze należało naruszanie prawa polskiego przez formacje związane z ruchem faszystowskim, choć pierwsze przejawy takiego postępowania zaczęły się pojawiać. Negatywnym przykładem może być działalność półlegalnego Oberschlesischer Wanderbund, która została przerwana przez wyrok sądu w Tarnowskich Górach z dnia 28 listopada 1936 roku, stwierdzającego antypaństwowe cele związku. W tych latach niemieccy socjaliści, reprezentując lojalną postawę wobec władz polskich, głosili jedynie hasła autonomii kulturalnej dla swoich ziomków, równocześnie odcinając się od żądań zmiany granicy państwowej na Górnym Śląsku, czy przeprowadzenia tam ponownego plebiscytu²³.

W związku z wygaśnięciem Konwencji Genewskiej, Sejm Śląski 16 lipca 1937 roku, uchwalił ustawę o tymczasowej organizacji Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Górnym Śląsku oraz ustawę o języku urzędowym władz i urzędów administracyjnych w województwie śląskim. Ta druga usta-

²² K. Lapter: *Pakt Piłsudski–Hitler*, Warszawa 1962, s. 307.

²³ M.W. Wanatowicz: *Aktywność społeczno-polityczna ludności. W: Województwo śląskie (1922–1939). Zarys monograficzny*. Red. F. Serafin. Katowice 1996, s. 174–175.

wa przewidywała, że na obszarze województwa językiem urzędowym wszelkich władz, samorządów oraz sądów administracyjnych jest język polski. Jeżeli sytuacja tego wymagała, można było – pomocniczo – posługiwać się w służbie zewnętrznej językiem niemieckim, jednak wyłącznie za zezwoleniem wojewody bądź właściwych władz. 30 sierpnia 1937 roku, Sejm Śląski przyjął ustawę o prywatnych szkołach, której art. 3 normował sprawę prywatnych szkół oraz zakładów naukowych i wychowawczych z językiem niemieckim, ustalając kryteria, doboru dzieci do tych placówek. Ta sprawa wywołała wśród ludności niemieckiej spore emocje. Nie złagodziło ich podpisanie przez rząd polski i niemiecki, 5 listopada 1937 roku, deklaracji o traktowaniu mniejszości na swoich terenach. Deklaracja potwierdzała zasadę przyjmowania kryterium językowego jako decydującego o przynależności narodowej i wyłącznego przy zapisywaniu dzieci do szkół mniejszościowych. Było to zgodne z poglądami głoszonymi od dłuższego czasu przez M. Grażyńskiego. Wykorzystując zawarte w tych przepisach możliwości, władze śląskie zlikwidowały szereg szkół mniejszościowych, ograniczyły naukę języka niemieckiego w polskich szkołach średnich, a na jego miejsce wprowadzono język francuski i angielski. Biorąc pod uwagę wzrastające zagrożenie niemieckie, ugrupowania opozycyjne, w tym i nowopowstałe Stronnictwo Pracy, nie protestowały przeciwko takim posunięciom. Warto jednak podkreślić, że polsko-niemiecka deklaracja zakazywała m.in. wszelkiego rodzaju przymusowego asymilowania mniejszości, poddawania w wątpliwość przynależności do niej lub czynienia utrudnień w ujawnianiu tej przynależności. Członkom mniejszości zapewniono swobodę wykonywania swojego zawodu i działalności gospodarczej²⁴.

Postępowanie władz wojewódzkich wobec mniejszości niemieckiej w latach 1922–1926 cechowała pewna ostrożność wypływająca z obawy przed zarzutem naruszania postanowień Konwencji Genewskiej. Dodatkowo, będąca wtedy u władzy chadecja opowiadała się za pokojowym współistnieniem ludności niemieckiej i polskiej w duchu doktryny chrześcijańskiej. Po 1926 roku z kolei można zaobserwować zdominowanie obozu polskiego przez wpływy sanacji oraz ewolucję sympatii mniejszości niemieckiej w kierunku nacjonalizmu i nazizmu. Dojście do władzy sanacji przyniosło również zmianę nastawienia władz polskich wobec mniejszości niemieckiej. Za wszelką cenę starano się ukrócić wpływy partii niemieckich, zaciekle zwalczano irredentę niemiecką i wszelkie przejawy nielojalnych postaw.

Jak już wspomniano, przedstawiona problematyka znajduje się w obrębie zainteresowań badawczych Prof. Marii Wandy Wanatowicz. Najszerzej

²⁴ J. Winiewicz: *Mobilizacja sił niemieckich w Polsce*. Warszawa 1939, s. 189.

znalazło to swe odbicie w publikacji *Wojciech Korfanty i Chrześcijańska Demokracja wobec mniejszości niemieckiej w województwie śląskim*²⁵. W cytowanej pracy autorka dowodzi, że pierwszym problemem, z którym musiały się zmierzyć polskie i niemieckie ugrupowania polityczne, była sprawa szkolnictwa mniejszościowego. Chadecja była przeciwna rozporządzeniu wojewody śląskiego, które pozostawiało swobodę decyzji w sprawach narodowych kierownikom szkół. Jednocześnie krytykowała powszechne posługiwanie się w życiu publicznym językiem niemieckim. Kategorycznie opowiadała się za stosowaniem języka polskiego. Prof. Maria Wanda Wanatowicz zauważa, że W. Korfanty napiętnował publicznie praktykę udzielania wsparcia materialnego szkolnictwu mniejszościowemu przez organizacje mające swe siedziby w Niemczech oraz ich ingerencję w wewnętrzne sprawy polskie. Wręcz żądał wydalenia obywateli niemieckich działających na szkodę państwa polskiego²⁶. Píše również, że W. Korfanty zdawał sobie sprawę, iż nie można w krótkim czasie działaniami politycznymi ani prawnymi zlikwidować, dominacji Niemców w życiu gospodarczym. Niemcy byli chronieni bowiem, w tym względzie, przepisami Konwencji Genewskiej. Były one ponadto całkowicie zgodne z ideologią Chrześcijańskiej Demokracji, dla której prawo do własności prywatnej miało nadrzędny charakter²⁷.

Prof. Maria Wanda Wanatowicz zwraca uwagę, iż jedynym wyjściem z zarysowanej wyżej sytuacji było współdziałanie z kapitałem niemieckim w celu wykorzystania go dla polskich interesów. W Korfanty współpracę z kapitałem niemieckim nie uważał za niegodną Polaka. Wielokrotnie powtarzał, że przemysł górnośląski nie jest niemiecki, bo znajduje się na polskiej ziemi. „Natomiast kapitał niemiecki posiada doświadczenie w jego zarządzaniu, a interes ekonomiczny nakazuje mu współdziałanie z władzami polskimi. Lider Chrześcijańskiej Demokracji chciał być pośrednikiem w tych kontaktach. Uważał, że polonizacja przemysłu powinna iść powoli, chociaż systematycznie. Do rad nadzorczych wprowadzał wielu Polaków. W 1927 roku ocenił liczbę inżynierów zatrudnionych w górnośląskim przemyśle na 250”²⁸. Uzyskanie takiego wyniku uważał za swój osobisty sukces.

Badania bohaterki niniejszego tomu wykazały ponadto, że stanowisko chadecji wobec mniejszości niemieckiej jeszcze przed przewrotem majowym wywoływało dezaprobatę w polskich kręgach narodowo-radykalnych na

²⁵ M. W. Wanatowicz: *Wojciech Korfanty i Chrześcijańska Demokracja wobec mniejszości niemieckiej w województwie śląskim*. „Wiek Stary i Nowy” 2001, t. 2, s. 194–226.

²⁶ Tamże, s. 200.

²⁷ Tamże: *Wojciech Korfanty wobec Niemców*. W: *Dyplomacja, polityka, prawo. Księga pamiątkowa ofiarowana Prof.owi Henrykowi Kocójowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*. Red. I. Panic. Katowice 2001.

²⁸ Tamże: *Wojciech Korfanty i Chrześcijańska Demokracja...*, s. 204.

Górnym Śląsku. Od początku okresu międzywojennego polityce W. Korfanteo sprzeciwiał się ZOKZ oraz środowiska powstańcze. W październiku 1924 roku Zarząd Główny ZPŚI nazwał W. Korfanteo zdrajcą interesów polskich. W kolejnym roku nagonka na lidera chadecji przybrała na sile. Do „koalicji antykorfantowskiej” dołączyły: Związek Uchodźców oraz Związek Urzędników Państwowych, Komunalnych i Samorządowych. „Najostrzej atakował Korfanteo endecki Związek Ludowo-Narodowy” - pisze Prof. Maria Wanda Wanatowicz²⁹. Domagał się silnego kursu wobec Niemców. Tymczasem W. Korfanty popierał politykę władz lokalnych, szczególnie wojewody Mieczysława Bilskiego, który nie chciał separacji Polaków i Niemców w życiu publicznym. W resortach państwowych obecnych było wielu Niemców lub osoby o sympatiach proniemieckich. Postawę W. Korfanteo popierało wielu działaczy Chrześcijańskiej Demokracji, w tym jego bliski przyjaciel, marszałek Sejmu Śląskiego, Konstanty Wolny.

Prof. Maria Wanda Wanatowicz niejednokrotnie w swych tekstach zwracała uwagę, że W. Korfanty znajdował oparcie dla swojej polityki wobec mniejszości niemieckiej przede wszystkim w Kościele katolickim, jakkolwiek nie wszyscy duchowni akceptowali jego linię postępowania. Część adwersarzy zajmowała bardziej antyniemiecką postawę. Oprócz niektórych księży charakteryzowała ona między innymi lekarza Bronisława Hagera czy adwokata Pawła Kempkę. Oprócz forum parlamentarnego W. Korfanty swój stosunek do mniejszości narodowych, w tym przede wszystkim do mniejszości niemieckiej, uzewnętrzniał na łamach prasy, a szczególnie dziennika „Polonia”. Pismo spełniało rolę katalizatora napięć polsko-niemieckich na Śląsku. W lutym 1926 roku na łamach „Polonii” ukazał się artykuł W. Korfanteo, *Polityka w sprawie mniejszości narodowych*, w którym dobitnie podkreślono potrzebę współpracy z mniejszościami narodowymi na płaszczyźnie politycznej i gospodarczej, pod warunkiem jednak pełnej lojalności wobec państwa polskiego. Lider chadecji głosił potrzebę solidaryzmu społecznego, który zabezpieczy egzystencję warstw plebejskich. Opowiadał się przeciwko separacji obu grup narodowościowych. Wyrażał zrozumienie dla braku akceptacji przez Niemców decyzji o podziale Górnego Śląska. Jednocześnie zaś był przeciwnikiem wszelkich działań rewizjonistycznych.

Opisując postawę W. Korfanteo wobec problemu narodowościowego Prof. Maria Wanda Wanatowicz uwypuklała i to, iż lider chadecji krytykował postawę niemieckich kręgów nacjonalistycznych, które wykorzystując niezadowolenie społeczne ludności polskiej, próbowały skonfliktować ją

²⁹ Tamże.

z państwem macierzystym i wciągnąć do swego obozu narodowego³⁰. W konsekwencji, Niemcy podchodzili do postawy W. Korfantego z dużą rezerwą, nie poparli go w staraniach o fotel premiera w 1922 roku, nie akceptowali jego polityki prowadzonej w rządzie Chjeno-Piasta w 1923 roku. Ostro atakowane przez Niemców było jego jednoznaczne stanowisko odnośnie wprowadzenia języka polskiego do życia publicznego. Mimo wszystko Niemcy mieli świadomość, że specyficzna „opieka” W. Korfantego przynosi im korzyści np. w postaci wysokich kredytów rządowych dla przemysłu. Nie wierzyli jednak w bezwarunkową przychylność W. Korfantego ponieważ tenże nie ukrywał, że jego celem jest pełna integracja województwa śląskiego z państwem polskim i nadanie tej dzielnicy polskiego oblicza.

Zdaniem Prof. Marii Wandy Wanatowicz, przewrót majowy 1926 roku wywarł ogromny wpływ na losy i pozycję Chrześcijańskiej Demokracji. Szczególnie trudna była sytuacja tej partii na polskim Górnym Śląsku ponieważ przyjęła ona tu bardziej radykalne stanowisko wobec sanacji niż w pozostałej części Polski. Początkowo jednak postawa ta nie miała cech opozycji bezwzględnej. Zaostrzenie konfliktu przyniosło dopiero postawienie W. Korfantego przed sądem marszałkowskim za współpracę z kapitałem niemieckim. W całym kraju postawa chadecji była bardziej ugodowa niż na Górnym Śląsku toteż W. Korfanty zerwał z centralą i proklamował autonomię organizacji śląskiej³¹. Wtedy również uzewnętrzniły się liczne płaszczyzny współdziałania, czasem taktycznego jedynie, z mniejszością niemiecką. Płaszczyzna na której zetknęły się interesy chadecji i mniejszości niemieckiej to przede wszystkim obrona demokratycznych zasad życia politycznego, naruszanych nieustannie przez sanację. Najlepszym przykładem zbliżenia Chrześcijańskiej Demokracji do mniejszości niemieckiej była podjęta przez W. Korfantego, na przełomie lat 1927/1928, próba utworzenia polsko-niemieckiego sojuszu katolików. Przywódca chrześcijańskich demokratów wydał wówczas niemieckojęzyczną odezwę do wszystkich Górnoślązaków, w której nawiązywał do katolickiej, ponadnarodowej więzi regionalnej autochtonicznych mieszkańców Górnego Śląska. Głosił potrzebę solidaryzmu społecznego, opowiadał się przeciwko separacji obu grup narodowościowych. Jednakże Niemcy nie przyjęli propozycji W. Korfantego. Przed wyborami marcowymi do senatu oba obozy, polski i niemiecki, zwały swoje szeregi. Nastąpiło nawet zbliżenie chadecji i sanacji, choć oczywiście porozumienie przed wyborami miało charakter przejściowy. O trwałym zbliżeniu między W. Korfantem a M. Grażyńskim nie mogło być mowy. Natomiast część działaczy traktowała

³⁰ Tamże, s. 214.

³¹ Tamże: *Aktywność...*, s. 148.

je poważnie. Był wśród nich np. wspominany już B. Hager, który nawoływał do pojednania.

Od początku 1935 roku sanacja zintensyfikowała swą walkę z opozycją. Proces ten dotknął również chrześcijańską demokrację. Za sojusz z posłami niemieckimi bezpardonowo zaatakowany został sam W. Korfanty. Przywódca chadecji „nie pozostał sanacji dłużny, zarzucał BBWR pobieranie od przemysłowców górnośląskich pieniędzy na kampanie wyborcze w 1928 i 1930 roku. Sanacja oskarżyła W. Korfantego o malwersacje finansowe. Zagrożony aresztowaniem wyjechał w końcu kwietnia 1935 roku do Czechosłowacji gdzie przebywał do wiosny 1939 roku. Przebywając na emigracji demaskował cele polityki zagranicznej Niemiec, co spowodowało wrogi stosunek do niego środowiska Niemców śląskich. Przywódca chadecji stał się znowu symbolem walki o miejsce Śląska w Polsce.” – konstatuje Prof. Maria Wanda Wanatowicz³².

Dnia 10 października 1937 roku ogólnopolski kongres Narodowej Partii Robotniczej i Chrześcijańskiej Demokracji proklamował utworzenie Stronnictwa Pracy, w skład którego wszedł również Związek Hallerczyków. Proces zbliżenia NPR i ChD, zakończony powstaniem Stronnictwa Pracy miał najbardziej spektakularny charakter właśnie na Górnym Śląsku – obszarze największych wpływów obu ugrupowań³³. Prezesem Stronnictwa Pracy został W. Korfanty. W związku z jego pobytem w Czechosłowacji faktycznie ugrupowaniem kierował Karol Popiel. Stronnictwo Pracy poza Śląskiem nie stanowiło realnej siły. Reprezentowało nurt centrowy, chrześcijański, demokratyczny, antysanacyjny, wrogi systemowi faszystowskiemu i radykalnej lewicy³⁴.

Także po utworzeniu Stronnictwa Pracy W. Korfanty nie odrzucał możliwości porozumienia z częścią sanacji (ale nie z nurtem narodowo-radykalnym i M. Grażyńskim). Również ze strony sanacji składane były oferty współpracy (np. we wrześniu 1938 roku przez Eugeniusza Kwiatkowskiego). Sanacja miała jednak świadomość swojej siły politycznej i przewagi nad opozycją³⁵. Dla wzmocnienia swoich wpływów wygrywała antyniemieckie i antyczeskie nastroje społeczeństwa. Prof. Maria Wanda Wanatowicz podkreśla, że poparcie dla Hitlera na polskim Śląsku zaniepokoiło Chrześcijańską Demokrację. W. Korfanty utrzymywał negatywny stosunek do ideologii faszystowskiej. Widział w niej ogromne zagrożenie. Nie zgadzał się z Romanem Dmowskim, który z aprobatą odnosił się do niektórych elementów

³² Taż: *Wojciech Korfanty...*, s. 205.

³³ Taż: *Wrastanie w Polskę. Z problemów unifikacji i integracji Górnego Śląska...*, s. 211.

³⁴ Taż: *Historia społeczno-polityczna...*, s. 133.

³⁵ Taż: *Aktywność...*, s. 174.

ruchu hitlerowskiego. W. Korfanty potępiał stanowisko hitleryzmu wobec Żydów. Od 1933 roku chadecja ostro protestowała przeciwko pozyskaniu ludności polskiej przez hitlerowskie organizacje. Podkreślano także niełojalność mniejszości niemieckiej wobec państwa polskiego. Czynił to nie tylko centralny organ partii „Polonia”, lecz także lokalne pisma takie jak np. „Sztandar Polski”. Ogólnie jednak chadecja nadal deklarowała poszanowanie odrębności kulturowych i przyznanie mniejszości niemieckiej stosownych praw.

Na postawę mniejszości niemieckiej przed wybuchem II wojny światowej bardzo duży wpływ wywierała wizja ekspansji terytorialnej III Rzeszy. Działalność mniejszości niemieckiej ukierunkowana była nie tylko na obronę posiadanych praw, lecz zdobycie nowych uprawnień. Po wypowiedzeniu przez A. Hitlera deklaracji o nieagresji, w kwietniu 1939 roku, mniejszość niemiecka na Śląsku zrezygnowała nawet z pozorowanej lojalności. Wzrosła liczba wystąpień antypolskich oraz przestępstw gospodarczych. Nasiliło się szpiegostwo na rzecz III Rzeszy³⁶. W tym okresie chadecja często wskazywała na konieczność rozróżnienia Niemców antypolsko nastawionych i lojalnych. W ostatnich latach przed wojną był to niezwykle rzadki argument. Tolerancja wobec postaw narodowych elementu nastawionego proniemiecko zawodziła. Mimo krytyki M. Grażyńskiego, który chciał odgórnie sterować separacją narodowościową, opozycja nie miała w tym względzie nic lepszego do zaoferowania. Kwestia niemiecka oddziaływała w kierunku osłabienia konfliktów w społeczeństwie polskim. ChD i NPR na forum Sejmu Śląskiego domagały się rozwiązania wszystkich prohitlerowskich organizacji w województwie śląskim. Polsko-niemiecką deklarację o nieagresji przyjęły podobnie jak sanacja śląska z nieufnością. Wzywały do czujności. Osłabieniu uległa wyraźnie krytyka polityki narodowościowej M. Grażyńskiego. Dojście A. Hitlera do władzy wywarło szczególnie duży wpływ na ewolucję poglądów W. Korfantego. Sytuacja ta przekreśliła jego plany zgodnego współżycia obu grup ludności. Nadal odróżniał on wśród Niemców śląskich lojalne postawy od irredentystycznych, dostrzegał jednak, że dominowały te drugie. Po 1933 roku zbliżenie niemiecko-chadeckie nie miało już miejsca. W. Korfanty zrezygnował z obrony ponadnarodowej więzi regionalnej. Kwestia niemiecka w coraz większym stopniu oddziaływała na złagodzenie napięć w obozie polskim na Śląsku³⁷.

Stanowisko Chrześcijańskiej Demokracji wobec mniejszości niemieckiej w województwie śląskim w latach 1922–1939 ulegało przeobrażeniom.

³⁶ Taż: *Historia społeczno-polityczna...*, s. 142.

³⁷ Taż: *Aktywność...*, s. 165.

Początkowo, w latach 1922–1926, dążono do pokojowego współżycia na zasadach doktryny chrześcijańskiej oraz przestrzegania praw mniejszości narodowej zgodnie z zasadami Konwencji Genewskiej. Walka z wpływami niemieckimi była jednak czynnikiem konsolidującym miejscową i przybyłą na Górny Śląsk ludność polską³⁸. Tendencje te przybrały na sile w drugiej połowie lat trzydziestych w obliczu narastającego zagrożenia ze strony hitlerowskich Niemiec. Również Chrześcijańska Demokracja, a potem Stronnictwo Pracy przyjęły postawę głoszenia solidarności narodowej i zajęły postawę antyniemiecką.



Wojciech Korfanty i Chrześcijańska Demokracja wobec mniejszości niemieckiej w województwie śląskim. „Wieki Stare i Nowe” 2001, t. 2, s. 194–226.

Stosunek chadecji do mniejszości niemieckiej na polskim Śląsku kształtowany był w największym stopniu przez lidera tej partii – Wojciecha Korfantego (...). Po utworzeniu województwa śląskiego Chrześcijańska Demokracja, podobnie jak inne ugrupowania tej dzielnicy, musiała konfrontować swój program w kwestii współżycia Polaków i Niemców z konkretną rzeczywistością społeczno-polityczną. W przypadku chadecji nie było to łatwe zadanie. Łączenie haseł tolerancji narodowej z polską racją stanu, która również należała do pryncypiów jej programu, przypominała często walkę ognia z wodą (...). Nie rezygnując z dyktowanych przez ideologię chrześcijańską humanitarnych haseł nieantagonistycznej koegzystencji Polaków z mniejszościami narodowymi, stawiał jednak na pierwszym miejscu polski interes narodowy. (...) [Korfanty] współpracę z kapitałem niemieckim nie uważał za niegodną Polaka, wielokrotnie powtarzał, że przemysł górnośląski nie jest niemiecki, bo znajduje się na polskiej ziemi. Natomiast kapitał niemiecki posiada doświadczenie w jego zarządzaniu, a interes ekonomiczny nakazuje mu współdziałanie z władzami polskimi. Lider Chrześcijańskiej Demokracji chciał być pośrednikiem w tych kontaktach. Uważał, że polonizacja przemysłu powinna iść powoli, chociaż systematycznie. Do rad nadzorczych wpro-

³⁸ Tamże: *Ludność...*, s. 312.

wadzał wielu Polaków. W 1927 roku oceniał liczbę inżynierów zatrudnionych w górnośląskim przemyśle na 250 (...). Na zaostrezenie konfliktu między obozem rządzącym a opozycją, w której chadecja odgrywała czołową rolę, bardzo duży wpływ miało objęcie stanowiska wojewody śląskiego przez Michała Grażyńskiego, z którym Korfanty był poróżniony od czasu III powstania śląskiego. Obaj politycy, reprezentujący odmienne obozy polityczne mieli też różne wizje rządzenia Śląskiem. Dotyczyło to też mniejszości narodowych (...). Chrześcijańska Demokracja opowiadała się za powolnym, kompromisowym rozwiązaniem kwestii niemieckiej, za przestrzeganiem zobowiązań wypływających z Konwencji Genewskiej, za poszanowaniem odrębności kulturowej Niemców. Zainicjowała dyskusję na temat granic nacjonalizmu i patriotyzmu, współżycia polsko-niemieckiego, lojalności wobec państwa. Podkreślała, że władze polskie, zarówno lokalne jak i centralne powinny być zainteresowane pozyskaniem mniejszości niemieckiej, a nie spychaniem jej do wrogiego obozu (...). Niemcy od początku popierali autonomię, natomiast chadecja w okresie gdy była u władzy, nie przywiązywała większej wagi do tej kwestii. Po przewrocie majowym, kiedy sanacja, a właściwie wąska grupa jej działaczy blisko związana z Michałem Grażyńskim, dążyła do ograniczenia autonomii wtedy chadecja stanęła otwarcie w jej obronie.

xxx

Niemcy wobec ludności labilnej narodowo na pograniczu górnośląskim w latach 1922–1939. „Wieki Stare i Nowe” 2005, t. 4, s. 210.

W styczniu 1929 roku urzędnicy huty „Bismarck” w Wielkich Hajdukach, z inspiracji burmistrza tej miejscowości Karola Grzesika, powstańca związanego z wojewodą Grażyńskim, utworzyli związek po nazwę Deutscher Kultur-und Wirtschaftsbund. Finansowała go sanacja, która założyła w Bielsku, w celu jego propagandy, dziennik „Neues Schlesiensches Tageblatt”. Organizacja skupiała kilkadziesiąt osób z kręgów urzędniczych i drobno-mieszczańskich. (...) Związek ten atakował Volksbund i nawoływał Niemców do lojalności wobec państwa polskiego. Funkcjonował tylko przez rok i nie odegrał większej roli w życiu politycznym. Zwalczały go ostro wszystkie środowiska niemieckie, które nie uznawały go za organizację mniejszości niemieckiej. Wojciech Korfanty nazwał wprost głupotą tę inicjatywę sanacji, uważał, że związek nie skupiał „prawdziwych”, tj. zdeklarowanych Niemców, lecz element o nieskrystalizowanej świadomości narodowej.

xxx

Wojciech Korfanty i Chrześcijańska Demokracja wobec mniejszości niemieckiej w województwie śląskim. „Wieki Stare i Nowe” 2001, t. 2, s. 205.

[W. Korfanty] nie pozostał sanacji dłużny, zarzucał BBWR pobieranie od przemysłowców górnośląskich pieniędzy na kampanie wyborcze w 1928 i 1930 roku. Sanacja oskarżyła Korfanteo o malwersacje finansowe. Zagrożony aresztowaniem wyjechał w końcu kwietnia 1935 roku do Czechosłowacji gdzie przebywał do wiosny 1939 roku. Przebywając na emigracji demaskował cele polityki zagranicznej Niemiec co spowodowało wrogi stosunek do niego środowiska Niemców śląskich. Przywódca chadecji stał się znowu symbolem walki o miejsce Śląska w Polsce. (...) Równocześnie władze wojewódzkie nasiliły kampanię przeciwko dwujęzyczności. Stosując kryterium językowe, zamknięto szereg szkół językowych, do czynnych wprowadzono wielu nauczycieli Polaków. Ograniczono naukę języka niemieckiego w polskich szkołach średnich na rzecz języka francuskiego i angielskiego. Żądano świadectw lojalności od nauczycieli niemieckich.

xxx

Aktywność społeczno-polityczna ludności. W: Województwo Śląskie (1922–1939). Zarys monograficzny. Red. F. SERAFIN. Katowice 1996, s. 175.

Pod wpływem narastającego zagrożenia i agresywnego zachowania się mniejszości niemieckiej, w polskiej grupie etnicznej na Śląsku przybrały na sile nastroje antyniemieckie. Domagano się od władz stosowania polityki retorsji. Antagonizm narodowościowy narastał. Nie był on bynajmniej wynikiem polityki sanacji. Toczący się wcześniej w społeczeństwie polskim spór o stosunek do mniejszości niemieckiej w ostatnim roku przed wybuchem wojny faktycznie nie istniał. Wszystkie ugrupowania polskie opowiadały się za bezwzględnym zwalczaniem irredenty niemieckiej i nielojalnych postaw (...). Praw ludności niemieckiej najdłużej bronił Kościół katolicki, motywując swą postawę nie tylko etyką chrześcijańską, lecz i potrzebą obrony katolików niemieckich przed wpływami ideologii faszystowskiej. Stopniowo i administracja Kościoła katolickiego zmieniła stanowisko w tej kwestii. Ostatecznie w czerwcu 1939 roku biskup Stanisław Adamski zawiesił odprawianie nabożeństw w języku niemieckim.

xxx

Wojciech Korfanty i Chrześcijańska Demokracja wobec mniejszości niemieckiej w województwie śląskim. „Wiek Stary i Nowy” 2001, t. 2, s. 200–201.

Na zaostrzenie konfliktu między obozem rządzącym a opozycją, w której chadecja odgrywała czołową rolę, bardzo duży wpływ miało objęcie stanowiska wojewody śląskiego przez Michała Grażyńskiego, z którym W. Korfanty był poróżniony od czasu III powstania śląskiego. Obaj politycy, reprezentujący odmienne obozy polityczne mieli też różne wizje rządzenia Śląskiem. Dotyczyło to też mniejszości narodowych. M. Grażyński był zwolennikiem ostrego kursu wobec Niemców. Zarówno mniejszość niemiecka jak i chadecja stały się przedmiotem ataku ze strony sanacji. Fakt ten doprowadził do zbliżenia obu sił politycznych. Chrześcijańska Demokracja opowiadała się za powolnym, kompromisowym rozwiązaniem kwestii niemieckiej, za przestrzeganiem zobowiązań wypływających z Konwencji Genewskiej, za poszanowaniem odrębności kulturowej Niemców. Zainicjowała dyskusję na temat granic nacjonalizmu i patriotyzmu, współzycia polsko-niemieckiego, lojalności wobec państwa. Podkreślała, że władze polskie, zarówno lokalne jak i centralne powinny być zainteresowane pozyskaniem mniejszości niemieckiej, a nie spychaniem jej do wrogiego obozu (...) Niemcy od początku popierali autonomię, natomiast chadecja w okresie gdy była u władzy, nie przywiązywała większej wagi do tej kwestii. Po przewrocie majowym, kiedy sanacja, a właściwie wąska grupa jej działaczy blisko związana z Michałem Grażyńskim, dążyła do ograniczenia autonomii wtedy chadecja stanęła otwarcie w jej obronie.